

Adam Szpunar

Przedawnienie roszczeń z obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych

Palestra 18/8-9(200-201), 26-37

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przedawnienie roszczeń z obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych

Celem artykułu jest wyjaśnienie wątpliwości, jakie powstały na ten temat w orzecznictwie i doktrynie. Autor przytacza argumenty przemawiające za przyjęciem zapatrywania, według którego roszczenia z obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych przedawniają się w terminach przewidzianych w art. 442 k.c., jeżeli w grę wchodzi odszkodowanie z tytułu odpowiedzialności cywilnej należne od PZU.

Zagadnienia określone tytułem niniejszego artykułu należą do bardzo spornych w orzecznictwie i doktrynie. Przed przystąpieniem do ich omówienia musimy wstępnie ustalić zasady rządzące przedawnieniem roszczeń ze stosunku ubezpieczenia.

Problematyka ta jest niezmiernie złożona¹. Wśród wielu przyczyn wywołujących ten stan rzeczy główną rolę odgrywa istnienie różnych terminów przedawnienia, które zazębiają się wzajemnie. W dziedzinie przedawnienia sprawa stosunku przepisów ogólnych (art. 117 i nast. k.c.) do szczególnych nie jest prosta i nie da się jej ująć w ścisłe kanony. Ustalenie terminów przedawnienia roszczeń ubezpieczającego (bądź ubezpieczonego) stanowi dopiero pierwszy etap analizy prawniczej. Dalsze trudności wiążą się z określeniem chwili, od której rozpoczyna się bieg przedawnienia. Poszczególne rodzaje ubezpieczeń muszą być w tym zakresie odmiennie traktowane. Zastosowanie ogólnej zasady art. 120 § 1 k.c., według której bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia wymagalności roszczenia, stwarza daleko idące wątpliwości.

Ażeby uprościć analizę prawną, pomijam całkowicie sprawę przedawnienia roszczeń między jednostkami gospodarki uspołecznionej, podlegającymi państwowemu arbitrażowi (art. 118 k.c.). Ze zrozumiałych względów, poza zasięgiem rozważań pozostaje problematyka ubezpieczeń morskich. Gdy zaś chodzi o obrót powszechny, dość marginesowo zostały potraktowane okoliczności powodujące zawieszenie lub przerwanie biegu przedawnienia.

W myśl art. 819 § 1 k.c. roszczenia z umowy ubezpieczenia przedawniają się z upływem lat trzech. Również trzyletni termin przedawnienia przewiduje art. 12 ustawy z dnia 2.XII.1958 r. co do roszczeń z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych². Ten ostatni przepis ma podstawowe zna-

¹ Por. zwłaszcza Z. Nowakowski, A. Wasiewicz: Prawo ubezpieczeń majątkowych i osobowych, Warszawa—Poznań 1973, s. 58; W. Warkalio: Prawo ubezpieczeniowe, Warszawa 1974, s. 55 i powołane tam piśmiennictwo.

² Ustawa z dnia 2.XII.1958 r. o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych, Dz. U. Nr 72, poz. 357 (w brzmieniu wynikającym z art. VII pkt 5 przep. wpraw. k.c.). Powoływana jest ona w dalszym ciągu jako „ustawa”.

czenie w toku dalszych wywodów, dotyczących przecież obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych. Zgodnie z art. 12 ust. 2 ustawy, niezależnie od wypadków przewidzianych w kodeksie cywilnym „bieg przedawnienia przerywa się przez zgłoszenie do PZU roszczenia o odszkodowanie lub świadczenie”. Bieg przedawnienia rozpoczyna się na nowo od dnia, w którym osoba zgłaszająca roszczenie otrzymała na piśmie decyzję zakładu ubezpieczeń (por. także art. 819 § 2 k.c.).

Krótszy termin przedawnienia wynika z przepisu art. 11 ust. 3 ustawy i łączy się ze szczególnym trybem dochodzenia roszczeń ze stosunku ubezpieczenia. Problem ten staje się aktualny, jeżeli została wydana decyzja PZU w sprawie odszkodowania lub świadczenia. Można pominąć kwestie związane ze skutkami wniesienia przez osobę zainteresowaną odwołania do organu nadrzędnego. Z powołanego przepisu wynika, że roszczenia nie mogą być dochodzone w drodze sądowej po upływie sześciu miesięcy od dnia otrzymania ostatecznej decyzji PZU (o czym osoba zainteresowana powinna być pouczona). Decyzja PZU dotyczy nieuznania zgłoszonego roszczenia albo określenia wysokości przyznanego odszkodowania bądź świadczenia. Po pewnych wahaniach skryształizował się w piśmiennictwie pogląd, według którego szczególnie termin z art. 11 ust. 3 ustawy został utrzymany w mocy³. Przy zachowaniu warunków określonych w tym przepisie roszczenie ze stosunku ubezpieczenia (dobrowolnego lub obowiązkowego) ulega krótszemu przedawnieniu.

Wspomniałem już, że oznaczenie początku biegu przedawnienia może nastroczać liczne trudności. Niewiele wyjaśnia nam zasada wyrażona w art. 817 § 1 k.c., która określa termin spełnienia świadczenia przez zakład ubezpieczeń. Jeżeli nie umówiono się inaczej, zakład ubezpieczeń obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie dni trztydziestu, licząc od dnia zawiadomienia o wypadku. Natomiast w myśl art. 817 § 2 k.c. zapłata powinna nastąpić w ciągu 14 dni od wyjaśnienia okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości świadczenia. Ze zrozumiałych względów interesuje nas przede wszystkim pytanie, jak przedstawia się sprawa przy ubezpieczeniu od odpowiedzialności cywilnej. Otóż wybitny znawca tej gałęzi prawa, jakim jest W. Warkały, słusznie podkreślił⁴, że roszczenie ubezpieczającego staje się wymagalne dopiero z chwilą zawarcia ugody lub uprawomocnienia się wyroku ustalającego obowiązek naprawienia szkody. Sam fakt wyrządzenia szkody przez ubezpieczającego (bądź ubezpieczonego) nie stanowi jeszcze podstawy roszczenia przeciwko zakładowi ubezpieczeń.

Już ta pobieżna charakterystyka przepisów obowiązującego prawa pozwala na wysnucie wniosku natury ogólnej. Wydaje się, że nierealny byłby postulat ustalenia jednolitych zasad rządzących przedawnieniem roszczeń ze stosunku ubezpieczenia. Poszczególne działy ubezpieczeń wykazują daleko idące odrębności w tym zakresie. Mamy tutaj do czynienia z kilkoma zasadami prawnymi, które krzyżują się ze sobą i uzupełniają wzajemnie.

³ Tak słusznie E. Montalbetti w Komentarzu do kodeksu cywilnego (dzieło zbiorowe). Warszawa 1972, t. II, s. 1650. Por. orzeczenie SN z dnia 12.X.1967 r. (PiP nr 10 z 1968 r., s. 661 z aprobowaną glosą W. Warkały).

⁴ Por. W. Warkały: Prawo ubezpieczeniowe, op. cit., s. 56. Zob. także: Ubezpieczenia majątkowe (praca zbiorowa pod redakcją W. Warkały), 4 wyd. Warszawa 1971, s. 179.

Obecnie należy przejść do omówienia kwestii przedawnienia w dziedzinie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych⁵. Przepisy w tej materii były wielokrotnie przedmiotem analizy w piśmiennictwie polskim, co pozwala na skrótowe potraktowanie zagadnień wstępnych⁶. Jak powszechnie wiadomo, rozporządzenie przewiduje dwie kategorie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych: od następstw nieszczęśliwych wypadków (NW) oraz od odpowiedzialności cywilnej (OC). Panuje zgoda co do tego, że ich prawny charakter jest odmienny.

W pierwszym wypadku mamy do czynienia z ubezpieczeniem osobowym, które jednak nie wskazuje z góry kręgu uprawnionych do otrzymania świadczeń. Należy podkreślić, że świadczenia z tego tytułu nie mają charakteru odszkodowawczego. Są one wypłacane także osobom, którym nie przysługują roszczenia odszkodowawcze na podstawie przepisów prawa cywilnego. Posiadacz pojazdu jest jednocześnie ubezpieczającym i ubezpieczonym. Otrzymuje on świadczenia z tego tytułu, chociażby sam był sprawcą szkody (z ograniczeniami wynikającymi przede wszystkim z § 7 rozporządzenia)⁷.

Inny jest prawny charakter ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (OC). Mamy tutaj do czynienia z ubezpieczeniem majątkowym (por. art. 821, 822 k.c.). Podstawową przesłanką wypłacenia odszkodowania przez PZU jest zobowiązanie posiadacza lub kierowcy pojazdu mechanicznego do naprawienia szkody zgodnie z przepisami obowiązującego prawa. W rachubę wchodzi szkoda na osobie bądź na mieniu, która została wyrządzona poszkodowanemu (por. § 14 rozporządzenia). Możemy powiedzieć, że ubezpieczenie od odpowiedzialności ma charakter akcesoryjny, ponieważ jest ono zależne od istnienia zobowiązania głównego (odszkodowawczego). W myśl § 15 rozporządzenia „zakład ubezpieczeń świadczy w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierowcy”. W dalszym toku wywodów możemy pominąć sprawę wyłączeń odpowiedzialności PZU z tego tytułu (por. § 16 rozporządzenia), gdyż wiąże się ona luźno z właściwym przedmiotem niniejszych rozważań.

Trzeba zaznaczyć, że zawarte w rozporządzeniu unormowanie jest niepełne i fragmentaryczne. Stosunki zachodzące między stronami zostały nakreślone w mglistych konturach. W szczególności rozporządzenie nie zawiera żadnego przepisu o przedawnieniu roszczeń osób uprawnionych. Kwestia ta wymaga twórczej wykładni orzecznictwa w celu usunięcia luk i wątpliwości występujących przy obecnym stanie prawnym.

Wypowiedzi doktryny na ten temat były dość enigmatyczne. Początkowo nie doceniano znaczenia przedawnienia w tej dziedzinie. Panował bowiem nadmierny optymizm co do praktycznych skutków wprowadzenia odrębnego postępowania likwidacyjnego, mającego przyspieszyć wypłatę odszkodowania należnego na podstawie przepisów prawa cywilnego

⁵ Por. rozporządzenie RM z dnia 24.IV.1968 r. (Dz. U. Nr 15, poz. 89 z późniejszymi zmianami). Będzie ono powoływane w dalszym ciągu jako „rozporządzenie”.

⁶ Niepodobna wymienić wszystkich wypowiedzi autorów (S. Garlicki, W. Górski, J. Ławrynowicz, Z. Szymański, A. Szpunar, W. Warkalito, A. Wąsiewicz), którzy zajmowali się tą problematyką.

⁷ W dalszym toku wywodów zakładam, że PZU ponosi odpowiedzialność z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych. W szczególności pomijam problematykę komunikacyjnych wypadków przy pracy (por. W. Warkalito: Prawo ubezpieczeniowe, op. cit., s. 203).

(§ 23 rozporządzenia). Rychło okazało się, że proces przeciw zakładowi ubezpieczeń jest często zjawiskiem nieuniknionym, zwłaszcza gdy chodzi o ustalenie odszkodowania w razie śmierci, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Na uwagę zasługuje tu stanowisko S. Garlickiego⁸, według którego do roszczeń przeciw zakładowi ubezpieczeń należy po prostu stosować trzyletnie przedawnienie z art. 12 ustawy. Pociąga to za sobą doniosłe konsekwencje praktyczne, gdy szkoda wynika z powodu zbrodni lub występku. Przedawnienie odpowiedzialności posiadacza i kierowcy jest wówczas 10-letnie (art. 442 § 2 k.c.)⁹. Jeżeli poszkodowany wystąpił w takiej sytuacji z powództwem odszkodowawczym po upływie np. 5 lat od wypadku drogowego, to odpowiedzialność PZU uległa już przedawnieniu. Autor przytacza motywy, które przemawiają za takim rozwiązaniem. Po upływie dłuższego czasu „ustalenie stanu faktycznego może dla PZU powodować znaczne trudności”. Nie można nawet wyłączyć zmo- wy między poszkodowanym a posiadaczem pojazdu, ponieważ ten ostatni nie byłby zainteresowany materialnie zagadnieniem pokrycia szkody w razie istnienia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń. Gdy chodzi o początek biegu przedawnienia, termin trzyletni należy liczyć od dnia zdarzenia wyrządzającego szkodę, gdyż z tą datą roszczenie odszkodowawcze stało się wymagalne. Zobowiązanie PZU względem poszkodowanego powstaje z mocy samego prawa (*ex lege*), a nie z tytułu czynu niedozwolonego¹⁰.

Ostatnio na tle podobnych stanów faktycznych zostały opublikowane dwa orzeczenia wyrażające sprzeczne zapatrywania prawne. Ich szczegółowa analiza ma doniosłe znaczenie, gdyż zyskujemy w ten sposób mocny punkt oparcia do dalszych wywodów. Przyjęcie jednego z tych zapatrywań przesądza o rozwiązaniu zagadnień wtórnych.

W uchwale z dnia 18.V.1972 r. (OSNCP 1973, poz. 3) Sąd Najwyższy udzielił odpowiedzi na przekazane mu pytanie prawne budzące wątpliwości w praktyce. Sformułowana przez Sąd Najwyższy teza ma następujące brzmienie: „Do roszczeń z tytułu wypadku spowodowanego przez pojazd mechaniczny w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 1968 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych (Dz. U. Nr 15, poz. 89), dochodzonych przeciwko Państwowemu Zakładowi Ubezpieczeń z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, nie mają zastosowania terminy z art. 11 ust. 3 i art. 12 ustawy z dnia 2 grudnia 1958 r. o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych (Dz. U. Nr 72, poz. 357); roszczenia z tego tytułu przedawniają się w terminach przewidzianych w art. 442 k.c.”. Teza ta oznacza odrzucenie wykładni przyjmowanej w niektórych wypowiedziach doktryny i orzecznictwa. Zastanówmy się obecnie nad najbardziej istotnymi punktami uzasadnienia uchwały.

⁸ Por. S. Garlicki: Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki, Warszawa 1971, 2 wyd., s. 225.

⁹ Ustalona judykatura przyjmuje, że przepis art. 442 § 2 k.c. ma także zastosowanie, gdy chodzi o roszczenie przeciwko osobom odpowiedzialnym za czyn sprawcy przestępstwa. Por. przykładowo orzeczenie SN z dnia 29.X.1962 r. (OSNCP 1963, poz. 211).

¹⁰ Por. S. Garlicki: Odpowiedzialność cywilna, op. cit., s. 219. W piśmiennictwie panuje zgoda co do tego, że stosunek ubezpieczeniowy powstaje tutaj automatycznie, z mocy samego prawa. Por. A. Wąsiewicz: Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe na tle obowiązkowego ubezpieczenia, Warszawa 1969, s. 149.

Na wstępie Sąd Najwyższy stwierdza, że rozważenia wymaga wzajemny stosunek między podstawami odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane ruchem pojazdów mechanicznych (art. 436 k.c.) a przepisami o obowiązkowych ubezpieczeniach komunikacyjnych. Kolejne nowelizacje rozporządzenia nie wprowadziły istotnych zmian w tym zakresie. Otóż analiza prawna (por. zwłaszcza § 14 rozporządzenia) upoważnia do wniosku, że w tej dziedzinie decydujące znaczenie mają przepisy k.c. dotyczące odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. W rachubę wchodzi zarówno przepisy regulujące samą zasadę odpowiedzialności jak i pozostałe, zwłaszcza normujące przedawnienie roszczeń z tytułu czynów niedozwolonych (art. 442 k.c.). Jeżeli nastąpiło przedawnienie roszczenia przeciwko posiadaczowi lub kierowcy pojazdu, odpada obowiązek PZU wypłaty odszkodowania, choćby nawet nie upłynął termin z art. 12 ustawy. Z drugiej strony § 15 rozporządzenia wyraźnie wskazuje na to, że zakres świadczenia zakładu ubezpieczeń jest ściśle uzależniony od przepisów prawa cywilnego dotyczących odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym. Wniosek taki potwierdza pośrednio wykładnia § 18 rozporządzenia co do dochodzenia roszczeń przez osobę uprawnioną.

Na tle tej wykładni nasuwa się wniosek, że dochodzone od zakładu ubezpieczeń roszczenie poszkodowanego nie ma charakteru prawnie samoistnego, oderwanego od przesłanek odpowiedzialności posiadacza lub kierowcy według przepisów prawa cywilnego (por. zwłaszcza art. 442 k.c.). Wobec tego nieuzasadnione jest zapatrywanie, według którego roszczenie poszkodowanego przeciw zakładowi ubezpieczeń przedawnia się zawsze z upływem lat trzech (art. 12 ustawy). Konsekwencje zwalczanej przez Sąd Najwyższy wykładni byłyby zresztą paradoksalne. Istniałyby bowiem dwie różne sytuacje. W pierwszej z nich zakład ubezpieczeń świadczyłby za posiadacza lub kierowcę, jeżeli poszkodowany wytoczył powództwo przed upływem terminu z art. 12 ustawy (albo gdy nastąpiła przerwa przedawnienia). W drugiej sytuacji poszkodowany mógłby realizować swe roszczenie przeciwko posiadaczowi bądź kierowcy, lecz już nie w stosunku do zakładu ubezpieczeń. Dochodzone roszczenie byłoby często nieściągalne. W związku z tym Sąd Najwyższy podkreśla cele, jakim ma służyć ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej. Ten typ ubezpieczenia „w istocie rzeczy zastępuje funkcję kompensacyjną odpowiedzialności cywilnej”. Z tych samych względów do obowiązkowego ubezpieczenia OC nie mają zastosowania terminy z art. 11 ust. 3 ustawy.

Odmiennie kształtuje się sprawa, gdy chodzi o ubezpieczenie mienia. Świadczenie zakładu ubezpieczeń nie jest wówczas zależne od odpowiedzialności innej osoby. Dlatego do ubezpieczenia mienia znajdują zastosowanie terminy z art. 11 ust. 3 i 12 ustawy.

Wspomniane terminy należy stosować do świadczeń w ramach ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków (NW). Świadczenia te są wypłacane także wówczas, gdy nie ma podstaw do dochodzenia roszczeń z tytułu odpowiedzialności cywilnej albo gdy nie można ustalić tożsamości posiadacza lub kierowcy pojazdu mechanicznego. Stosowanie przepisów o czynach niedozwolonych (zwłaszcza art. 442 k.c.) nie wchodzi tutaj w grę. Ostateczny rezultat wywodów Sądu Najwyższego znalazł wyraz w przytoczonej już tezie. Przed wysnuciem konkluzji w tej bardzo dyskusyjnej sprawie należy przedstawić argumentację zwolenników

odmiennej wykładni. Praktyczna doniosłość tego zagadnienia skłania do rozważenia wszelkich argumentów, nawet o charakterze posiłkowym.

Orzeczenie SN z dnia 11.VIII.1971 r. (OSP i KA 1973, poz. 3 z aprobującą głosą A. Wąsiewicza) zostało wydane na tle bardzo skomplikowanego stanu faktycznego. Powód uchylił się od skutków prawnych umowy zawartej z pozwanym PZU co do zadośćuczynienia. Niezależnie od tego domagał się on podwyższenia renty ustalonej w drodze umowy (por. art. 907 § 2 k.c.). Sprawy te możemy pominąć w dalszym toku rozważań. Istotne znaczenie ma dla nas ta część wywodów uzasadnienia, w której Sąd Najwyższy zajął stanowisko co do przedawnienia roszczeń powoda z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych. Mianowicie Sąd Najwyższy uznał, że roszczenia o naprawienie szkody przez zakład ubezpieczeń ulegają zawsze trzyletniemu przedawnieniu od dnia, w którym stały się one wymagalne (art. 120 § 1 k.c.). Bez znaczenia jest okoliczność, że w konkretnym wypadku sprawca szkody został prawomocnie skazany za popełnienie przestępstwa karnego. W stosunku do osoby odpowiedzialnej za szkodę roszczenia odszkodowawcze nie uległy zatem przedawnieniu (art. 442 § 2 k.c.). Roszczeń tych poszkodowany nie może jednak dochodzić od zakładu ubezpieczeń, jeżeli upłynęły terminy przedawnienia przewidziane w art. 12 ust. 1 i 2 ustawy. Pozew został wniesiony przez powoda po upływie trzech lat od daty zawarcia przez niego umowy z zakładem ubezpieczeń. Ostateczny rezultat tej części wywodów Sądu Najwyższego streszcza się w tezie, która została wysunięta na czoło orzeczenia. Brzmi ona: „Jeżeli szkoda wynikła z wypadku objętego obowiązkowym ubezpieczeniem komunikacyjnym — choćby wypadek ten stanowił nawet zbrodnię lub występki — roszczenie poszkodowanego w tym wypadku o naprawienie szkody przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń z tytułu tego ubezpieczenia przedawnia się z upływem lat trzech zgodnie z przepisem art. 12 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 2 grudnia 1958 r. o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych (Dz. U. Nr 72, poz. 357)”.

Sceptyk mógłby zapytać, czy formułowanie tak kategorycznie brzmiącej tezy było potrzebne w konkretnej sprawie. Chodziło jedynie o ocenę żądania ustalenia odpowiedzialności PZU za szkodę przyszlą. Inne roszczenia poszkodowanego nie były aktualne lub nie uległy przedawnieniu. Kwestia przerwania biegu przedawnienia była dość wątpliwa. Niezależnie od tego Sąd Najwyższy nakazał zbadać, czy spełnione zostały przesłanki nieuwzględnienia upływu przedawnienia (art. 117 § 3 k.c.).

Po tej dygresji przejdźmy do wywodów A. Wąsiewicza w głosie, w której aprobuje on przytoczoną tezę orzeczenia. Jednakże glosator podkreśla, że przyjęcie takiej zasady nie przesądza o zwolnieniu zakładu ubezpieczeń od wszelkich świadczeń. Sąd Najwyższy zajmował się w orzeczeniu dwoma stosunkami prawnymi, podlegającymi różnym reżymom. Pierwszy z nich zachodzi między poszkodowanym a osobą ponoszącą odpowiedzialność na podstawie przepisów prawa cywilnego. Natomiast źródłem powstania drugiego stosunku prawnego, istniejącego między poszkodowanym a PZU, są przepisy o obowiązkowych ubezpieczeniach komunikacyjnych. Otóż A. Wąsiewicz zaznacza, że zachodzi jeszcze trzeci stosunek prawny, o którym Sąd Najwyższy nie wspomniał. Chodzi mianowicie o stosunek wynikający również z obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego, ale istniejący między PZU a posiadaczem pojazdu (jako

ubezpieczonym od odpowiedzialności cywilnej). Jak wiadomo, jednym z podstawowych celów ubezpieczenia OC jest zapewnienie ubezpieczonemu ochrony przed ujemnymi skutkami określonych zdarzeń. Skutki te mogą się ujawnić nawet po dacie ustania ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Ochrona zaś polega na tym, że zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność ponosi ubezpieczający (ubezpieczony).

W związku z tym wyłania się trudne zadanie polegające na ustaleniu początku biegu przedawnienia roszczeń z tego tytułu przysługujących ubezpieczającemu przeciwko zakładowi ubezpieczeń. Glosator podkreśla, że ten termin najczęściej nie jest zbieżny z datą rozpoczęcia biegu przedawnienia roszczeń poszkodowanego przeciwko PZU. Argumentacja przebiega w skrócie następująco. Zgodnie z panującym w piśmiennictwie zapatrywaniem zdarzenie rodzące odpowiedzialność cywilną ubezpieczającego nie stanowi jeszcze dostatecznej podstawy jego roszczenia w stosunku do zakładu ubezpieczeń. To roszczenie ubezpieczającego staje się wymagalne dopiero z chwilą zawarcia ugody z poszkodowanym lub uprawomocnienia się wyroku zasądzającego odszkodowanie. Wynikają z tego doniosłe konsekwencje w interesującej nas dziedzinie. Przypuśćmy, że poszkodowany w wypadku komunikacyjnym uzyskał wyrok zobowiązujący posiadacza do zapłaty odszkodowania. Otóż dopiero od tej chwili rozpoczyna się bieg trzechletniego terminu przedawnienia roszczeń posiadacza do zakładu ubezpieczeń o pokrycie zasądzonego odszkodowania. Odmienna wykładnia prowadziłaby do paradoksalnego rezultatu, że zależałoby wyłącznie od woli poszkodowanego, czy ubezpieczony będzie korzystać z ochrony ubezpieczeniowej.

Tyle na temat dotychczasowego orzecznictwa. Nie chcąc nadmiernie rozszerzać ram niniejszych rozważań, ograniczę się do omówienia najważniejszych zagadnień w tej materii. Dadzą się one sprowadzić do następujących punktów:

a) Terminy przedawnienia przewidziane w art. 11 ust. 3 i 12 ustawy mają niewątpliwie zastosowanie do świadczeń z tytułu ubezpieczenia NW. Trudno coś dorzucić do przytoczonych już wyżej argumentów, przemawiających za takim rozwiązaniem. Z punktu widzenia jurystycznego sprawa ta nie nastęrcza większych kłopotów. Mamy do czynienia raczej z nadmiarem niż niedostatkim argumentów w tym zakresie.

b) Gdy chodzi o roszczenia z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, musimy dokonać wyboru między różnymi zapatrywaniami, już wyraźnie sformułowanymi i wspierającymi się na znanej argumentacji. Ustalmy przede wszystkim założenia wstępne. Uważam, że rozstrzygające znaczenie należy przypisać wykładni systematycznej i celowościowej. W szczególności powinniśmy dążyć do zsynchronizowania przepisów rozporządzenia z zasadami rządzącymi odpowiedzialnością z tytułu czynów niedozwolonych. Najbardziej wnikliwa wykładnia przepisu wyrwanego z kontekstu systemowego niewiele nam wyjaśni. Trzeba także pamiętać o celach obowiązkowego ubezpieczenia OC. Na plan pierwszy wysuwała się początkowo tendencja do ochrony osoby ponoszącej odpowiedzialność według przepisów prawa cywilnego. Ta funkcja obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych jest nadal aktualna.

Ale stopniowo dochodzi do głosu druga tendencja, mianowicie dążenie do ochrony poszkodowanego przed niewypłacalnością dłużnika. Ubezpieczenia komunikacyjne powinny przede wszystkim stanowić gwarancję dla wierzyciela, że jego roszczenie odszkodowawcze zostanie faktycznie zaspokojone¹¹. Trzeba bowiem pamiętać, że sprawca szkody jest często osobą niewypłacalną i że przyznanie od niego odszkodowania będzie „sprawiedliwością wymierzoną na papierze”.

Nasuwa się tutaj dalsza uwaga natury ogólnej. Nie kwestionuję waleńców poznawczych różnych klasyfikacji odpowiedzialności odszkodowawczej, przeprowadzonych przez W. Warkalę w wielu jego wypowiedziach¹². Jednakże nakazana jest duża ostrożność przy wysnuwaniu wniosków praktycznych z dokonanych przez tego autora uogólnień. Ta uwaga krytyczna dotyczy zwłaszcza podziału odpowiedzialności odszkodowawczej na sprawczą i gwarancyjną. Granice między tymi typami odpowiedzialności są bardzo płynne i wobec tego niepodobna zaprzeczyć, że występują wzajemne ich powiązania.

c) Największe znaczenie praktyczne ma odpowiedź na pytanie, jaki termin przedawnienia ma zastosowanie w tej materii, jeżeli wypadek komunikacyjny stanowił zbrodnię lub występki. Dlatego na wstępie musimy rozważyć argumenty przemawiające za i przeciw rozwiązaniu kompromisowemu. Polega ono na tym, że do roszczeń przeciwko zakładowi ubezpieczeń miałby zastosowanie przepis art. 442 § 2 k.c. o dziesięcioletnim przedawnieniu od dnia popełnienia przestępstwa, jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku. Do innych roszczeń należałoby stosować trzyletni termin przedawnienia z art. 12 ustawy. Praktyczne konsekwencje wyłączenia w tym zakresie przepisu art. 442 § 1 k.c. byłyby zresztą niewielkie.

Sprawa ma doniosłe znaczenie i wymaga rozważenia wszelkich argumentów. Znane są motywy legislacyjne przemawiające za intensywniejszą ochroną poszkodowanego, jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku. Przepis art. 442 § 2 k.c. oznacza ich przyjęcie przez ustawodawcę. Elementy represyjne nie są więc wyłączone z dziedziny przedawnienia roszczeń z tytułu czynów niedozwolonych. Była już o tym mowa (por. przypis 9), że przepis art. 442 § 2 k.c. dotyczy nie tylko odpowiedzialności sprawcy za czyn własny. Ma on także zastosowanie do odpowiedzialności osoby, która jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej cudzym czynem niedozwolonym będącym zbrodnią lub występkiem. Można więc argumentować, że te same motywy legislacyjne przemawiają za dłuższym terminem przedawnienia roszczeń poszkodowanego przeciwko zakładowi ubezpieczeń. Rozważmy te zagadnienia na prostym przykładzie. Jeżeli nieostrożny motocyklista naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym i spowodował ciężkie uszkodzenie ciała przechodnia (art. 145 § 2 k.k.), roszczenie przeciw niemu o naprawienie szkody ulega niewątpliwie przedawnieniu z upływem lat dziesięciu (art. 442 § 2 k.c.). Załóżmy teraz, że postępowanie karne trwało dłuższy czas i że zapadł wyrok skazujący sprawcę za popełnienie przestępstwa. W sytuacji takiej byłoby

¹¹ Por. A. Szpunar: *Z problematyki obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych*, NP nr 11 z 1970 r., s. 1508.

¹² Niejako podsumowaniem badań tego autora jest jego dzieło pt.: *Odpowiedzialność odszkodowawcza — Funkcje, rodzaje, granice*, Warszawa 1972, s. 94.

rzeczą rażącą, gdyby roszczenie poszkodowanego przeciwko zakładowi ubezpieczeń ulegało przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia wypadku komunikacyjnego. Ta zasada byłaby równie prosta jak niesprawiedliwa, gdyż prowadziłaby do tego wyniku, że poszkodowany niczego nie uzyska od niewypłacalnego sprawcy szkody.

Moim zdaniem zapatrywanie kompromisowe nie nadaje się do przyjęcia, ponieważ jest ono narażone na ataki z dwóch stron. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego z przepisów o przedawnieniu tylko art. 442 § 2 k.c. miały znaleźć zastosowanie. Po oczyszczeniu w ten sposób przedpola możemy przystąpić do dokonania wyboru między dwoma przeciwstawnymi zapatrywaniami.

d) Deklarując się jako zwolennik stanowiska zajętego przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 18.V.1972 r.¹³, chciałbym dorzucić dodatkowe argumenty w tej sprawie. Stanowią one jednocześnie opozycję wobec tezy orzeczenia SN z dnia 11.VIII.1971 r. oraz wywodów A. Wąsiewicza, które w istocie oznaczają złagodzoną wersję tego ujęcia. Przeciw poglądowni, według którego roszczenia poszkodowanego przeciwko PZU przedawniają się z upływem lat trzech, można przytoczyć następującą argumentację.

Po pierwsze, zapatrywanie to wchodzi w kolizję z zasadą wyrażoną w § 18 rozporządzenia. Jak wiadomo, poszkodowany może dochodzić swych roszczeń bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. W razie wystąpienia osoby uprawnioncej na drogę sądową przeciw posiadaczowi lub kierowcy pojazdu mechanicznego konieczne jest zapozwanie także zakładu ubezpieczeń (§ 18 ust. 3 rozporządzenia). Ta konstrukcja ustawowa służy określonym celom. Ustawodawca polski dążył do zabezpieczenia w najprostszym a zarazem najskuteczniejszym sposobie roszczeń wynikających z obowiązkowego ubezpieczenia OC. Sytuacja prawna poszkodowanego jest niewątpliwie bardzo korzystna. Nie wchodzić w sporne zagadnienia natury procesowej (charakter współuczestnictwa koniecznego itd.), które w istocie są wtórne, można poprzestać na wysnuciu wniosków z zakresu prawa materialnego. Przytoczone rozwiązanie, świadomie przyjęte przez ustawodawcę polskiego, musi nas wiązać przy wykładni kwestii nie rozstrzygniętych wyraźnie w przepisach rozporządzenia. Niepodobna przyjąć, ażeby roszczenie poszkodowanego przeciwko PZU ulegało wcześniej przedawnieniu aniżeli wobec posiadacza pojazdu mechanicznego. Nasuwa się nieodparty wniosek, że terminy przedawnienia obu tych roszczeń muszą być identyczne.

Z trudności tych zdawał sobie sprawę A. Wąsiewicz i poświęcił im wiele miejsca w powołanej już glosie. Autor broni (ostrożnie) zapatrywania, że w takich okolicznościach poszkodowany powinien wytoczyć powództwo tylko przeciw posiadaczowi pojazdu. W pozwie należy wówczas zaznaczyć, że powód „z uwagi na przedawnienie się już roszczeń przeciwko PZU tego ostatniego nie pozywa”. Ale glosator przyznaje, że zakład ubezpieczeń jest pośrednio zainteresowany w wyniku procesu. Droga wyjścia z tego impasu ma być zastosowanie art. 195 k.p.c. i wezwanie

¹³ Stanowisko uchwały akceptuje i bliżej uzasadnia J. Ławrynowicz: Wybrane zagadnienia na tle obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych, „Palestra” nr 2 z 1974 r., s. 35.

PZU przez sąd do wzięcia udziału w sprawie. Można zareplikować, że istnieją prostsze sposoby rozwiązania tej zagadki prawniczej.

Po drugie, w zwalczanym zapatrywaniu nie znajdujemy wyraźnej odpowiedzi na pytanie, kiedy rozpoczyna się bieg trzechletniego przedawnienia. Stwierdzenie, że należy tutaj stosować ogólną zasadę wyrażoną w art. 120 § 1 k.c., właściwie niczego nam nie wyjaśnia. Ustalenie dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne, nie nastęrcza szczególnych kłopotów przy ubezpieczeniach mienia. Była już o tym mowa, że sprawa przedstawia się inaczej przy ubezpieczeniu od odpowiedzialności cywilnej. Dodatkowe komplikacje powstają, jeżeli szkoda ujawniła się dopiero po znacznym upływie czasu od wypadku komunikacyjnego. Trudno rozstrzygnąć, kiedy roszczenie odszkodowawcze staje się w tej sytuacji wymagalne. Może się także zdarzyć, że po pewnym czasie ujawnią się nowe skutki uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, nie znane początkowo. Mamy wtedy do czynienia z nową, odrębną szkodą.

Zagadnienia związane z przedawnieniem roszczeń w dziedzinie czynów niedozwolonych są przedmiotem wielu kontrowersji. Jak wiadomo, po początkowych wahaniach judykatura¹⁴ uznała, że termin 10 lat (art. 442 § 1 zd. 2 k.c.) biegnie zawsze od dnia, w którym nastąpiło działanie czy zaniechanie osoby ponoszącej odpowiedzialność. Oznacza to, że przepis art. 442 § 1 zd. 2 k.c. stanowi wyjątek od ogólnej zasady art. 120 k.c., według której konieczną przesłanką rozpoczęcia biegu przedawnienia jest wymagalność roszczenia. Podobny wniosek nasuwa się przy wykładni art. 442 § 2 k.c., ponieważ przedawnienie biegnie od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Z drugiej strony początek biegu przedawnienia z art. 442 § 1 zd. 2 k.c. jest uzależniony od dowiedzenia się przez poszkodowanego o wymienionych poprzednio okolicznościach. Wszystko to sprawia, że w dziedzinie czynów niedozwolonych nie należy identyfikować powstania roszczenia i jego wymagalności.

Po tej dygresji wróćmy do głównego nurtu rozważań. Przytoczone zasady trzeba odpowiednio stosować w interesującej nas dziedzinie. Zdarzenie rodzące odpowiedzialność ubezpieczającego nie oznacza wcale, że roszczenie poszkodowanego przeciwko zakładowi ubezpieczeń stało się wymagalne. Omawiane zagadnienia występują jasno na tle prostego przykładu. Przypuśćmy, że dopiero po 4 latach od wypadku komunikacyjnego można było ustalić tożsamość posiadacza pojazdu mechanicznego. W tym czasie poszkodowany nie mógł żądać od PZU zapłaty odszkodowania z tytułu ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (por. § 16 pkt 3 rozporządzenia). Nasuwa się pytanie, jak w tej sytuacji określić początek biegu przedawnienia roszczeń poszkodowanego. Sprawa nie przedstawia większych kłopotów, jeżeli przepis art. 442 k.c. znajdzie tutaj zastosowanie. Przyjęcie odmiennego rozstrzygnięcia prowadziłoby do tego, że np. występki kierowcy, który nie udzielił pomocy ofierze wypadku (por. art. 163 k.k.), mógłby oznaczać skrócenie terminu przedawnienia roszczeń poszkodowanego.

Po trzecie, zgadzam się częściowo z wywodami A. Wąsiewicza na temat przedawnienia roszczeń przysługujących ubezpieczającemu przeciw

¹⁴ Por. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 12.II.1969 r. (OSNCP 1969, poz. 150). Zob. także głosę S. Garlickiego do tej uchwały (PiP nr 5 z 1970 r., s. 813).

zakładowi ubezpieczeń. Do zagadnień tych nie przywiązuję jednak większego znaczenia. To prawda, że nie można tracić z pola widzenia stosunku prawnego wiążącego posiadacza pojazdu z zakładem ubezpieczeń. Na tym ostatnim ciąży obowiązek udzielenia posiadaczowi ochrony ubezpieczeniowej przed ujemnymi skutkami określonych zdarzeń. Trzeba jednak pamiętać, że § 18 rozporządzenia znacznie uprościł stosunki prawne zachodzące między tymi stronami. Niezależnie od tego nastąpiło charakterystyczne przesunięcie punktu ciężkości we wzajemnych stosunkach. Na pierwszy plan wysuwa się obecnie odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń wobec poszkodowanego. Ponieważ posiadacz pojazdu wie, że nie zapłaci odszkodowania z własnej kieszeni, okazuje on najczęściej bierność w toczącym się przeciw niemu procesie cywilnym. Ustawodawca polski wyciągnął właściwe konsekwencje z tego stanu rzeczy. W razie dochodzenia przez poszkodowanego roszczeń przeciw zakładowi ubezpieczeń udział posiadacza (lub kierowcy) w procesie nie jest konieczny. Wskutek tego ulega pewnemu zatarciu przeciwstawność interesów posiadacza i poszkodowanego.

Formalnie rzecz biorąc, zakład ubezpieczeń ponosi odpowiedzialność za cudzy dług. W istocie jest to jednak jego własne zobowiązanie, wynikające z ustawy (chybiona byłaby analogia z poręczeniem). Przejawia się to w wielu punktach. Jak wiadomo, regres przeciw kierowcy (posiadaczowi) ma bardzo ograniczone znaczenie (por. § 17 rozporządzenia). Zapłata odszkodowania następuje do rąk poszkodowanego jako wierzyciela zakładu ubezpieczeń (por. § 19 i 24 rozporządzenia). Pozbawiony znaczenia w tym zakresie jest sprzeciw posiadacza pojazdu mechanicznego. Trudno więc zrozumieć, dlaczego wierzytelność poszkodowanego przeciwko zakładowi ubezpieczeń miałaby ulegać z reguły krótszemu (bo trzechletniemu) przedawnieniu.

e) Jak kształtuje się odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń oraz posiadacza pojazdu wobec poszkodowanego? Panuje zgoda co do tego, że poszkodowanemu przysługują dwa roszczenia, między którymi istnieje jednak ścisła współzależność¹⁵. Przejawia się ona w tym, że zaspokojenie wierzyciela przez jednego z dłużników zwalnia drugiego. Mniemam, że współzależność ta występuje także w innych punktach. Tak więc niedopuszczalne byłoby zwolnienie z długu posiadacza pojazdu dokonane przez wierzyciela (por. art. 508 k.c.). Ale jest to uwaga marginesowa. Panujący pogląd w orzecnictwie i nauce słusznie przyjmuje, że mamy tu do czynienia z solidarnością niewłaściwą (czy przypadkową)¹⁶. Natura prawna tego zobowiązania jest od dawna przedmiotem kontrowersji w piśmiennictwie polskim¹⁷. Ponieważ interesuje nas określony aspekt tego splotu zagadnień, możemy poprzestać na stwierdzeniu, że oba te roszczenia pod-

¹⁵ Por. A. Wąsiewicz: Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe, op. cit., s. 229.

¹⁶ Na uwagę zasługuje orzeczenie SN z dnia 18.XII.1968 r. (OSNCP 1969, poz. 207), które znalazło powszechną aprobatę. Sąd Najwyższy słusznie zaznaczył, że między stronami występującymi w charakterze dłużników zachodzi solidarność przypadkowa (*in solidum*). Należy do niej stosować w drodze analogii te elementy przepisów o solidarności (art. 366 k.c.), które „są najbardziej zbliżone i odpowiadają celowi i charakterowi społeczno-gospodarczemu stosunku prawnego”.

¹⁷ Por. przykładowo W. Czachórk: Zobowiązania — Zarys wykładu, Warszawa 1974, s. 100.

legają przedawnieniu przewidzianemu w art. 442 k.c. (w związku z innymi przepisami obowiązującego prawa). Z kolei wylania się pytanie, czy przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia w stosunku do jednego z dłużników solidarnych wywiera skutki względem drugiego. Problemów tych niepodobna rozstrząsać w ramach niniejszych uwag. Sądzę, że na postawione pytanie nie można udzielić jednolitej odpowiedzi. Bliższe uzasadnienie tego zapatrywania wymagałoby uprzedniego ustalenia okoliczności powodujących przerwanie lub zawieszenie biegu przedawnienia. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby Sąd Najwyższy w powiększonym składzie zajął stanowisko co do całokształtu zagadnień wiążących się z przedawnieniem roszczeń wynikających z przepisów o obowiązkowych ubezpieczeniach komunikacyjnych¹⁸.

¹⁸ Uwaga ta dotyczy również spornego w orzecznictwie zagadnienia, jakim jest przedawnienie roszczeń regresowych ZUS przeciwko posiadaczowi (kierowcy) pojazdu mechanicznego o zwrot świadczeń wypłaconych z tytułu tego ubezpieczenia. Roszczenia te są objęte obowiązkowym ubezpieczeniem (por. § 4 ust. 3 rozporządzenia). Ograniczam się do krótkiej wzmianki na ten temat, zaznaczając tylko, że uważam za słuszne stanowisko zajęte w tej sprawie przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28.IV.1972 r. (OSPiKA 1973, poz. 249). Odmienne — Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 2.XII.1971 r. (OSPiKA 1973, poz. 250 z krytyczną, zupełnie przekonywającą glosą J. Ławrynowicza).

ANDRZEJ REMBIELIŃSKI

W kwestii podstawy prawnej odpowiedzialności wobec pasażera przewożonego z grzeczności

Przewóz dokonywany w interesie posiadacza pojazdu mechanicznego nie jest przewozem z grzeczności w rozumieniu art. 436 § 2 k.c. W wypadku takim odpowiedzialność za szkodę opiera się na zasadzie przewidzianej w art. 436 § 1 w związku z art. 435 § 1 k.c., a nie na zasadzie winy według art. 415 k.c.

W numerze 2 „Palestry” z 1974 r. ukazał się interesujący artykuł Z. Czernskiego¹, komentujący publikowane w ostatnich latach orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczące odpowiedzialności za wypadki samochodowe — ze szczególnym uwzględnieniem problematyki związanej z zakresem odpowiedzialności Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Autor wnikliwie analizuje poszczególne zagadnienia będące przedmiotem rozważań

¹ Z. Czernski: Zasady odpowiedzialności cywilnej związanej z wypadkami w ruchu drogowym — Zagadnienia wybrane, „Palestra” z 1974 r. nr 2, s. 19—28.